Nr. 218. Kraków, Sroda 26 Września 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowy rodzaj solidarności narodowej.

II.

Królewiecką mową cesarza Wilhelma nietylko zachwycony jest pos. Kościelski sam, lecz twierdzi, że znalazła ona zarówno „radosny odzew“ wśród szlachty galicyjskiej, jak wśród szlachty polskiej z pod zaboru pruskiego, bawiącej we Lwowie. „W interesie wielkości i przyszłości Prus“ wyraża poseł polski życzenie, aby takie samo przyjęcie znalazła mowa cesarska w sferach szlachty niemieckiej, która jak wiadomo, wcale nie była nią zbudowana. Pos. Kościelski stwierdza zatem zsolidaryzowanie szlachty polskiej dwóch zaborów z enuncyacyą cesarza Wilhelma.

Cóż mu się w niej tak bardzo spodobało i trafiło do jego przekonania? Zapewne to, że cesarz niemiecki skarcił opozycyę szlachty pruskiej przeciw traktatom handlowym i wygłosił zasadę że opozycyę szlachty przeciw koronie uważa za niedorzeczność. „Jak powój — mówił wówczas cesarz Wilhelm — tuli się i owija około twardego pnia dębowego, zdobi go swojem liściem i ochrania (?), gdy burze nad jego huczą koroną, tak szlachta pruska skupia się koło mego domu“. Cesarz niemiecki postawił więc zasadę bezwzględnej uległości szlachty dla korony,— a z zasadą tą zsolidaryzował się pos. Kościelski silniej od szlachty pruskiej, chociaż cesarz wezwania swego do polskiej szlachty nie odnosił wcale. Tem samem stwierdził pos. Kościelski zgodę a priori na wszystko co wygłosi i czego zażąda cesarz Wilhelm.

Nie potrzeba też było długo czekać na sposobność usłyszenia dalszych poleceń i rozkazów cesarza niemieckiego. Miłą bowiem dla polskiego ucha była mowa jego w Malborgu. „Zamek ten — mówił cesarz, — w którego murach przesuwały się białe płaszcze rycerzy z czarnemi krzyżami, był główną warownią niemieckości przeciwko wschodowi; z niego wyszło nawrócenie pogan, rozeszła się kultura na wszystkie kraje. To też życzę prowincyi tej z całego serca aby zawsze Malborg za godło niemieckości uważała, iżby pielęgnowała niemieckie obyczaje i niemiecką wiarę, przez które oby się skonsolidowała coraz więcej“.

Słowa te, wyrzeczone w dodatku w obecności dwóch posłów polskich (Różyckiego i Ślaskiego) i czterech reprezentantów szlachty polskiej były najoczywistszem zaprzeczeniem wszelkich żądań narodowych ludności polskiej Prus Zachodnich stanowiącej, bądź co bądź, poważną w tej prowincyi większość. Pos. Kościelski pisał swój list do *Neue Fr. Presse* już w kilka dni po malborskiej mowie cesarza Wilhelma i zachwycając się jego żądaniem bezwzględnej uległości szlachty dla korony, tem samem zsolidaryzował się ze „swoim cesarzem“, — gdy ten ludność polską Prus Zachodnich od jej praw narodowych odsądził.

Nie dość na tem. W dzień po wysłaniu korespondencyi jego do organu centralistów wiedeńskich, odezwał się znowu cesarz Wilhelm w Toruniu już bez ogródek pod adresem ludności polskiej, potępiając jej dążności narodowe, jako nieuprawnione i przewrotowe. I znowu hasło niemieckości zabrzmiało z ust cesarskich jako przykazanie w mieście, w którem wznosi się spiżowy pomnik reprezentanta naszej cywilizacyi, którego zazdrości nam Europa.

Czy i ta ostatnia mowa cesarza Wilhelma równie „radosny odzew“ znajdzie u posła Kościelskiego, jak aprobatę jego znalazły teorye o bezwzględnej uległości do korony? Bez pogwałcenia zasad logiki inaczej sądzić nie podobna. Moglibyśmy przekonaniami p. Kościelskiego mniej się zajmować — lecz gdy on twierdzi, że opinię jego podziela szlachta dwóch zaborów, i gdy z całym naciskiem podnosi, że ta szlachta czuje się w swych przekonaniach „solidarną i zjednoczoną“ ze wszystkiemi klasami społecznemi swego narodu, — mamy obowiązek z całą stanowczością przeciwko temu bezpodstawnemu twierdzeniu podnieść głos protestu i zaprzeczenia.

Społeczeństwo polskie dojrzało przedewszystkiem na tyle, że nie widzi najmniejszej potrzeby wiązania się zasadą polityczną, którąby doprowadzić je mogła już teraz do tego, do czego doszedł w tak krótkim czasie pos. Kościelski: do aprobowania zapędów germanizacyjnych i zaprzeczania praw narodowych, gdy one w decydujących sferach nie znajdą orędownictwa. Kto z temi sferami tak bezwzględnie solidaryzować się pragnie, jak tego żąda p. Kościelski, nie może się uchylić od współudziału i odpowiedzialności za to wszystko, co sfery te zrobią. Wolno p. Kościelskiemu rozrządzać swoją osobą, jak uzna za stosowne, lecz niechaj sobie nie nadaje pozorów demokraty i nie głosi swej solidarności ze wszystkiemi klasami społecznemi, nie sprawdziwszy wpierw, czy „klasy“ te zechcą przyznać się do solidarności z jego poglądami. W takim razie oszczędzi sobie trudów w odegraniu roli „obrońcy uprawnionych polskich usiłowań“, a nas uwolni od zajmowania się jego wymysłami.

Społeczeństwo polskie nie widzi najmniejszej potrzeby krępowania swej politycznej działalności zasadą bezwzględnej uległości dla prądów, jakie z góry powieją. Przedewszystkiem bowiem nikt tego od nas nie żąda. W państwach konstytucyjnych, jak w Austryi lub Niemczech, działalność korony na zewnątrz musi być zgodną z tendencyą rządu i większości parlamentarnej, a co najmniej z tą tendencyą nie może pozostawać w sprzeczności. Byłoby więc wyrazem wielkiej nieudolności politycznej zobowiązywać się naprzód do współdziałania z czynnikami, co do których przewidzieć się nie da, jak one w danym wypadku będą dla nas usposobione. A jeśli wobec tej nieobliczalności w rezerwie trzymać się musimy w państwach konstytucyjnych, to cóż dopiero mówić o Rosyi, gdzie władza państwa zcentralizowana jest w ręku absolutnego monarchy! Nietylko całe społeczeństwo nasze, lecz nawet szlachta polska nie może brać do siebie wezwania cesarza Wilhelma, skierowanego do szlachty w Królewcu. Może bowiem przyjść chwila, że w szeregach dwóch nieprzyjacielskich armij znajdą się synowie tego samego narodu: czyż tego jeszcze potrzebaby było, aby polska szlachta „stanęła murem“ po dwóch przeciwnych stronach koło naczelnych i najwyższych wodzów, torując im drogę do zwycięstwa?

Czy p. Kościelski obliczył się z ewentualnością tego rodzaju wypadków, zanim odezwał się z zasadami swej „solidarności politycznej“, — musimy wątpić, nie chcąc dojść do bardzo niekorzystnych dla niego wniosków. A przecież malborska i toruńska mowa cesarza Wilhelma powinny wystarczyć za *antidotum* tych aspiracyj, jakie w p. Kościelskim znalazły rzecznika i propagatora.

Niech więc p. Kościelski gdzieindziej szuka solidarności narodowej, bo tam, gdzie ją widzieć pragnie, nie znajdzie jej nigdy. Nie potrzebuje się nawet obawiać podejrzeń o brak lojalności. Wystarczy mu przeglądnąć zasadnicze punkta kongresu wiedeńskiego z roku 1815, a doczyta się, że zagwarantowano tam ludności polskiej pod trzema zaborami nie „etnograficzną“ i nie jakąś solidarność na punkcie bezwzględnego wysługiwania się po dworach, — lecz solidarność na zasadzie historycznej odrębności i przynależności Polaków do jednego i tego samego narodu, pomimo granic politycznych. Taką solidarność zagwarantowano nam, do niej przyznawać się nietylko mamy prawo, lecz i obowiązek. Daje nam ona prerogatywy bez porównania dalej sięgające, niż solidarność nowego pokroju, wynaleziona przez p. Kościelskiego.

Nad rozszerzeniem i utrwaleniem praw naszych, nad zdobyciem nowych, a nie nad ich zacieśnianiem i rozmyślnem zaprzepaszczaniem na rzecz ułudnych i zwodniczych korzyści myśleć nam dzisiaj. Jeśli w tych zawodach znajdziemy na czele narodu ludzi czynu i poświęcenia, to nie będziemy się pytać, czy to szlachta, czy synowie ludu, lecz zwartym przy nich staniemy szeregiem wszyscy i znajdziemy siłę w tej solidarności, która w poczuciu narodowem ma źródło, a w wolności szuka natchnienia.

W tej pracy, w tej dążności do zsolidaryzowania wszystkich klas społecznych, sofistyczne teorye, w rodzaju dopiero co wygłoszonych przez p. Kościelskiego, są niebezpieczną przeszkodą, którą śmiałym ruchem usunąć należy i nie zatrzymywać się w drodze i tak niezbyt pewnej i wygodnej.

Z Warszawy.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Pozn.*:

Wyjazd cara oznaczony na dzień 23 b. m. Car z całą rodziną jedzie do Krymu, następca tronu zaś już wyjechał przez Katowice-Berlin do Darmsztadu. Przez czas bytności w Spale było zaledwie kilka polowań; tylko w dwóch car brał udział. Jest ciężko chory na *nefritis*, t. j. chorobę nerek, która w razie niehygienicznego życia grozi śmiercią w ciągu lat kilku. Przytem car kaszle, jest mocno zmieniony.

W Warszawie spodziewano się, iż następca tronu lub wielki książę Włodzimierz zamieszka kilka dni w Belwederze. Na odświeżenie pałacu wydano przeszło 60.000 rubli; urządzono w ogrodzie belwederskim klomby z cyframi A z kwiatów; wszystko próżne wydatki, gdyż ani nikt nie przyjechał, ani przyjazd jest spodziewany.

Stan zdrowia Hurki wciąż nie dobry. W tych dniach dostał trzeciego wojskowego pomocnika, mianowicie dowódcę 7 dywizyi kawaleryi generała Bodiskę. Z trzech pomocników wojskowych (cywilnym jest zawsze znany generał-lejtnant senator baron Medem) generał piechoty Pawłow jest najstarszym i zawiaduje głównie fortyfikacyami Warszawy, generał piechoty Zwierew jest zwierzchnikiem piechoty i artyleryi, trzeci wreszcie generał-lejtnant Bodisko ma zwierzchni nadzór nad kawaleryą, której w Królestwie Polskiem stoi 5 dywizyj (w każdej z nich po 3 pięcioszwadronowe pułki dragonów i pułk kozaków). Duszą jednak zarządu wojskowego jest naczelnik sztabu generał-lejtnant Puzyrewski, który dwa razy na tydzień jeździ do Zegrza, gdzie Hurko stale mieszka. W administracyi krajowej mają zajść rozmaite zmiany.

Oberpolicmajster generał Kleigels zostanie gubernatorem orłowskim, chociaż wizuje na gradonaczelnika Petersburga po generale Wahlu, który ma zostać generał-gubernatorem wileńskim po generale Orżewskim. Czytałem wczoraj list Wahla pisany do jednego z przyjaciół w Warszawie; skarży się, iż jest zmęczony, wyczerpany, i że potrzebuje spoczynku. Na miejsce Kleigelsa będzie mianowany jego pomocnik pułkownik Gresser. Figury wojskowe Hurki robią karyery. Jego dawny adjutant z czasów wojny w r. 1877 generał Skałon, który nigdy nie dowodził pułkiem armii, został mianowany dowódcą pułku ułanów gwardyi stojącego w Warszawie od r. 1862.

Drugi adjutant Hurki z czasów wojny, prezes dyrekcyi teatrów warszawskich, generał Karandiejew wchodzi na synekurzystę do rady zarządzającej kolei wiedeńskiej, gdzie jako członek rady rarządzającej będzie brał 2.500 rubli za ten wiatr, co wieje i będzie darmo jeździł po całem państwie rosyjskiem. Trzeci adjutant z czasów wojny, generał Bibikow jest prezydentem miasta Warszawy. Ten ostatni to człowiek nieposzlakowanej uczciwości ale miękki, niezdecydowany i maryonetka w rękach wiceprezydenta p. Ziętkowskiego.

Głos prawdy.

Katolicka *Schles. Volksztg* zamieszcza pod tytułem *„Quousque tandem?“* znakomity artykuł, wymierzony przeciwko szowinistycznej pseudoliberalnej prasie niemieckiej, który, jako uczciwy głos prawdy, zasługuje na uznanie. Oto co pisze katolicki organ niemiecki:

„Heca przeciw Polakom zaszła już tak daleko, że każdy nieuprzedzony człowiek zapytać się musi, dokąd w ogóle ona nas doprowadzi i czy ta robota ze stanowiska moralności i dobrze zrozumianego interesu niemieckiego jest uzasadnioną i usprawiedliwioną. Po prostu niezrozumiałą jest rzeczą, co tę hecę spowodowało. Polacy galicyjscy urządzili wystawę krajową, którą cesarz austryacki odwiedził i o której się wyraził bardzo pochlebnie. Polacy, jak się nie można było inaczej spodziewać, zgotowali mu jak najserdeczniejsze przyjęcie i za jego prawdziwie ojcowską opiekę, jaką roztacza nad krajem, dali mu dowody najgłębszej wdzięczności. Wystawę zwiedzili, rozumie się, także Polacy z pruskich dzielnic polskich, a prasa polska jednomyślny dała wyraz radości swej z powodu postępów, jakie zrobił przemysł polski i sztuka polska. Żeby z tego należało Polakom robić jakie zarzuty, tego przy najlepszej woli nie możemy zrozumieć.

„Równocześnie kursuje po pismach artykuł znanego kierownika urzędu statystycznego Boekha, który dowodzi, że Polacy w pruskich dzielnicach polskich nieco prędzej się mnożą od Niemców i że skutkiem tego stosunek liczebny obu narodowości zmienił się nieco na niekorzyść Niemców. Żadnej innej sprawy, nie mówiac już wcale o nienawistnych zajściach, których opisy po największej części okazały się fałszem i przesadą, nie możemy znaleźć jako powodu tej hecy. Najwięksi nieprzyjaciele Polaków nie mogą z czystem sumieniem przytoczyć ani jednego faktu, z którego możnaby wywnioskować, że Polacy żywią nielojalne uczucia względem państwa pruskiego. Przeciwnie, gdzie się nadarzyła sposobność, pokazali reprezentanci Polaków głosowaniem swojem że potęga i rozkwit Niemiec leży im na sercu i stanęli też stanowczo po stronie partyj podtrzymujących państwo.

„Być może, że miarodawcza prasa polska często w ostry ton uderzy, ale czyni to jedynie i wyłącznie dla tego, aby osiągnąć lepsze traktowanie Polaków w dziedzinie równouprawnienia, zawsze jednak w granicach istniejących obecnie stosunków politycznych. Wzywamy każdego, ażeby nam wskazał choć jeden artykuł jakiego miarodawczego pisma polskiego, z któregoby można wywnioskować, że Polacy dążą do zmiany istniejących stosunków, lub że zmiany tej się spodziewają.

„Tymczasem biorąc w ostatnim czasie do rąk polakożercze pisma, sądzićby można, że istnieje rzeczywiste niebezpieczeństwo dla niemieckości, że lada chwilę ma wybuchnąć jakie powstanie polskie, mające na celu oderwanie dzielnic polskich od Niemiec ... Nienawiść do Polaków doszła do punktu kulminacyjnego, gdy wybrała się pielgrzymka Niemców poznańskich do księcia Bismarka.

„Na czele tej hecy, nieznającej żadnych granic, kroczy *Schlesische Ztg.* Potrzeba tylko przeczytać dzisiejszy artykuł wstępny, aby się przekonać, jak daleko zajść może nienawiść. Z powodu słów p. Kościelskiego, że jest rzeczą mądrości politycznej, aby czasem uczuciom swoim nakazać milczenie i nie powiedzieć tego, coby mogło szkodzić, posądza go to pismo o perfidię; zaczepia go wręcz w gminny sposób twierdząc, że postępowanie p. Kościelskiego cechuje „prawdziwie polski rys charakteru“ i bardzo przypomina cyniczne oświadczenie owego socyalno demokratycznego delegata górników do cesarza, który to delegat przyznał później, że swego cesarza umyślnie w wstrętny sposób okłamał. Także *Koeln. Ztg.* przytacza dłuższy artykuł o „polskiej bucie i niemieckiej uległości“, prawi o jakiejś względności rządu dla Polaków, wydobywa umyślnie fałszywe twierdzenia o pierwszym urzędniku Wielkiego Księstwa Poznańskiego, byle dogodzić swej nienawiści, powtarza naj-

---

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

12 (Ciąg dalszy.)

Stryjaszek Hipolit, smakosz nad smakosze, aż lekko westchnął obserwując z boku szarą gołąbkę i łabędzia z czarnemi źrenicami. Żywe jego oczka lśniły się od wewnętrznego zadowolenia, rozkoszny uśmiech igrał mu na twarzy, a ręka mimowoli muskała bez ustanku włosy nad uchem. Lecz, że każdy smakosz ostatecznie decyduje się po jakimś czasie na pewien wybór, więc i Hipolit po niedługiem wahaniu wybrał — wybrał królowę rautu. Zwyciężyła czarnooka, majestatyczna i wdzięku pełna hrabianka, zwyciężyła jednym drobniutkiej wagi rysem, na który może nikt nie zwrócił baczenia z wyjątkiem jednego Hipolita. — Irka zamieniwszy parę słów z Tenią przesunęła spojrzeniem po jej sukni, poczem popatrzyła natychmiast na własną jakby chcąc się przez porównanie upewnić, która z toalet piękniejsza: Tenia zauważyła to, uśmiechnęła się nieznacznie i nie odwzajemniła się przyjaciółce tem samem. Ten drobny rys wystarczył Hipolitowi na przyznanie przewagi hrabiance: Irka była dziecinną jeszcze i nie umiała ukrywać swych uczuć. — Tenia górowała nad nią pewnością siebie, spokojem i maską konwenansu.

Salon, w którym się to działo, według domowej nomenklatury pani Goszczycowej nosił nazwę „głównego“, dla odróżnienia od drugiego saloniku, mniejszego nieco, znajdującego się tuż obok, a zwanego „bocznym“. Pierwszy „główny“, wyposażony w meble palisandrowe, okryte pluszem błękitnego koloru w dwu odcieniach nieba i wody, obwieszony jedwabnemi portyerami u drzwi i okien, tejże samej barwy, co meble, kilku oryginalnemi obrazami, wreszcie kwiatami głównie z rodziny palm, nie różnił się niczem od przeciętnego salonu; natomiast „boczny“ odbiegał znacznie urządzeniem od codziennie widywanych wzorów. Najpierw nie posiadał punktu ciężkości, jakim bywa kanapa, przeznaczona dla matron, lub stół główny obłożony albumami, dokoła którego grupują się fotele, powtóre miał w sobie pewną oryginalność, podpatrzoną przez panią Goszczycową u hrabiny P. Salonik mieścił w sobie aż kilka małych stolików okrągłych z czarnego drzewa, przypominającego mahoń. Brzegi i zagłębienia w rzeźbie wyłożone były paskami złoconego metalu. Przy stolikach poustawiane były żółte adamaszkowe meble, również w czarne drzewo oprawne. Boczny salon, gdzie podczas rautów podawano herbatę, miał tę zaletę, że dozwalał towarzystwu z łatwością rozdzielić się w grupy, przez co w krótkim czasie zdobył sobie nadzwyczajne uznanie u osób odwiedzających panią Goszczycową.

W niedługi czas potem gdy wszyscy na raut zaproszeni znaleźli się w komplecie, towarzystwo podzieliło się na trzy części: starsi panowie umieścili się w salonie bocznym i tu obsługiwani przez Leona tytoniem i cygarami gawędzili wygodnie o sprawach politycznych, zwłaszcza o Towarzystwie kredytowem ziemskiem, stanowiącem dla nich obecnie nader żywotną kwestyę, poruszaną na wizycie, w kasynie, na przechadzce, na ulicy, słowem wszędzie, gdzie tylko nadarzała się sposobność. — Dwie inne grupy wypełniały salon główny: panie obsiadły okolicę kanapy, panny zaś wziąwszy między siebie stryjaszka Hipolita, niby drugiego Parysa, obległy foteliki, pufy i kozetki przy fortepianie.

Stryjaszek w siódmem znajdował się niebie, szpakowaty włos i nazwa „stryjaszka“ zwalniały go od zbytniej sztywności i liczenia się z frazesem, więc puściwszy wodze fantazyi, sypnął dowcipem i komplementami garścią całą, jak siewacz zaczerpniętą z wora złotą pszeniczką na zoraną rolę, a trzy panny: Tenia, Irka i Hela Ciemierska, aż się zachodzą od śmiechu. Gdy to widzi stryjaszek, rozkoszuje się własnym tryumfem i staje się wprost zuchwałym; im panny więcej chichocą, tem on gadatliwszy, tem rubaszniejszy, tem pocieszniejszy... słowem zachwycający! W jednej chwili podbił je wszystkie trzy od razu i spoufalił tak dalece, że można było przypuścić, iż w krótce panny zapomną, gdzie się znajdują, przemienią się w małe dziewczątka i poczną go targać za czuprynę lub wąsy.... Przeczuł widocznie zacny Hipolit, co mu grozi, bo usiadłszy do fortepianu, uderzył nagle w klawisze i zanucił nadszarpniętym, lecz dźwięcznym jeszcze barytonowym głosem nieznaną jakąś piosenkę na motywach podolsko ukraińskich dumek.

Tymczasem w bocznym salonie, w grupie mężczyzn, toczyła się również żywa i wielce obiecująca pogadanka.

Tu papa Świdyński, rozparty w fotelu, starał się udowodnić hrabiemu Rażyckiemu, Strohalmowi i innym, że obywatelskie towarzystwo kredytowe należy jak najspieszniej w życie wprowadzić.

— Mojem zdaniem — kończył on, — powinniśmy dążyć ze wszystkich sił do tego, by najdalej za dwa miesiące towarzystwo poczęło funkcyonować. Im więcej sprężystości i śmiałości w pierwszych początkach okażemy, tem pewniejszy rozwój i przyszłe powodzenie. Jeżeli w ciągu tak krótkiego czasu zdołaliśmy pół miliona zebrać za akcye, to przypuszczam, że wnet dojdziemy z łatwością do miliona, więc czegóż oczekiwać jeszcze?

Baron ruszył głową niespokojnie, lecz zamiast głośno przeczyć, pomyślał tylko w duchu:

— Ciekaw jestem, dlaczego on tak nagli? Założyłbym się, że ma w tem jakiś osobisty interes.

— Ja w zasadzie zgadzam się z panem — przemówił Rażycki, przeciągając rękę po bokobrodach. — Sprężystość i energia zaimponują ogółowi, a tem samem rozbudzą ku nam zaufanie. — Tu zwrócił się do Strohalma:

— A pan jak sądzisz, baronie?

— Ja jestem stanowczo przeciwny zbyt wczesnemu wystąpieniu — odrzekł Strohalm.

— Przeciwny? — zadziwił się Świdyński.

— Tak. Gust publiczności zmienia się i łatwo może nadejść chwila, że akcye subskrybowane na razie dość ochoczo, raptem ustaną wpływać i dopiero siłą i podstępem trzeba będzie ściągać nowych akcyonaryuszów. Mojem zdaniem, póki nie mamy okrągłego miliona w ręku, nie wolno nam nawet myśleć o rozpoczęciu operacyi.

— W takim razie może zajść wypadek, że towarzystwo nasze jeszcze i za rok istnieć nie będzie — obruszył się Świdyński.

Leszek stojący z boku już kilkakrotnie roztwierał usta, ażeby wyrazić zapatrywania swoje na tę sprawę, lecz za każdym razem zamykał je, ustępując komu innemu głosu. Miał czerwone wypieki na twarzy i był zły sam na siebie za swoją nieśmiałość i niezaradność, mimo to nie mógł się zdobyć na stanowcze wystąpienie.

— Moi panowie! — ozwał się znowu Rażycki tonem pojednawczym — nie wpadajmy tylko w ostateczności. Akcye wpływają raźnie, więc dlaczego miałyby ustać? nie widzę powodu. Z drugiej strony możemy czekać jeszcze czas jakiś, przecież nic nas nie nagli.

— Djabła tam nie nagli — pomyślał Świdyński.

— Kunktatorstwa z zasady nie pochwalam lecz i zbytni pośpiech jest czasami zgubnym; pod tym względem przyznaję baronowi zupełną słuszność. Zatem czas jakiś należy jeszcze czekać cierpliwie.

Tym razem Leszek zdobył się na odwagę, zrobił krok naprzód i przemówił cichym głosem:

— Jeżeli panowie pozwolą...

— Przepraszam panów — ozwał się w tej samej chwili Leon pięknym, imponującym głosem, nie zważając na słowa Leszka — przepraszam najmocniej, że i ja również ośmielę się wtrącić w tok pogadanki kilka moich uwag. Wiadomo nam, dlaczego Ameryka kwitnie przedsiębiorstwami. Obok innych czynników, nie będących naszym udziałem, a na które niestety przystać musimy, gdyż odmienić ich na razie niepodobna, jedną z najważniejszych przyczyn powodzenia Ameryki jest powszechna ufność do ludzi dobrej woli i powierzanie ich głowie kapitałów obrotowych. Stosunek ten między ogółem a dzielniejszą jednostką wytworzyła głównie zręczna, umiejętna, nadzwyczaj misterna reklama, oparta na znajomości i wyzyskaniu słabostek ludzkich. Jednem słowem wynik połączonej psychologii z matematyką. My, jeżeli chcemy dążyć z postępem, musimy Amerykanów naśladować pod wielu względami. W tym oto wypadku, sądzę, że umiejętna reklama mogłaby prawdziwe cuda wywołać i znacznie przyspieszyć początek życia towarzystwa. Nie wystarczą tu ogłoszenia dziennikarskie, nie wystarczą zebrania ankiet i mowy lokalne, chociażby z ust złotych płynęły — zdaniem mojem, należałoby rozrzucić po całym świecie obywatelskim dzielną broszurę, poruszającą najpierw historyę towarzystw kredytowych, dalej wykazującą jasno nieskończenie wielkie korzyści i dobrodziejstwa wynikłe z zakładania takich towarzystw, wreszcie donoszącą, że jedno z nich właśnie zawiązuje się u nas. Do rozprawy należałoby dodać listę subskrybentów wraz z wszystkiemi ich tytułami i godnościami, działającemi, jak wiadomo, na naszą nie bardzo światłą publiczność lepiej, niż najlepsze dowodzenia.

(C. d. n.)

śmieszniejsze głupstwa. dowodząc między innemi że naczelny prezes Księstwa co chwila odwiedza arcybiskupa Stablewskiego, podczas gdy ten wcale go nie rewizytuje

„*National Ztg.* robi zarzut p. Kościelskiemu, że powiedział we Lwowie, iż Polacy choć są politycznie rozdzieleni czują się jednymi i że wzniósł okrzyk na cześć tych mężów, którzy przyczynili się do obecnego narodowego rozwoju Galicyi. Nie powiedział wprawdzie — dodaje to pismo, — że życzyłby sobie, aby podobne stosunki zaprowadzono także dla pruskich Polaków, ale nie ulega wątpliwości, że to sobie myślał. A *Berliner Tageblatt* poważył się nawet dopatrzyć podobieństwa królewieckiej mowy cesarskiej do mowy księcia Bismarka w tem, że obaj wzywali stronnictwa porządku do walki przeciw stronnictwom przewrotu, a więc przeciw anarchistom i bohaterom dynamitowym, do których zaliczył także Polaków.

„Czy ta niegodna heca — pytamy — ma być w ten sposób dalej prowadzoną? Nieustannie pisma te oddają się rozpaczy z powodu jakichś rzekomych ustępstw rządu, doznawanych przez Polaków. Ale cóż to się takiego stało?

„Polacy uważają za wielkie dobrodziejstwo, że im rząd dał arcybiskupa rodaka. Drugie ustępstwo, przywrócenie nauki czytania polskiego w szkołach ludowych, zostało dzięki usiłowaniom „życzliwych“ powiatowych inspektorów szkolnych tak ograniczone, że, jak nawet polakożercze pisma przyznają, bodaj trzecia część polskich dzieci szkolnych może z tego dobrodziejstwa korzystać.

„O dalszych ustępstwach absolutnie nic nie wiemy. Wiadomość o pozostawieniu polskich rekrutów w pułkach załogujących w W. Ks. Poznańskiem, okazała się nieprawdziwą, ponieważ tylko 5 proc. rekrutów polskich i tylko z praktycznych względów umieszczono w pułkach poznańskich. O zamianowaniu Polaka na jaki wyższy urząd, z wyjątkiem jedynego jednego przypadku, w którym Polaka zamianowano radcą kamergerychtu, nic nie wiemy.

„Na co więc te krzyki? Pytamy raz jeszcze: Czy słusznem jest ze stanowiska moralności, a przedewszystkiem, czy wymaga interes narodu niemieckiego, aby Polaków tą hecą nieustannie drażniono i coraz więcej ich od Niemców odstręczano zamiast zapewnić sobie pomoc ich w walce przeciw prawdziwym niebezpieczeństwom i prawdziwym stronnictwom przewrotu?“

Z mowy Bismarka.

Dotąd nie znajdujemy jeszcze w dziennikach pruskich obszerniejszych i autentycznych sprawozdań z ostatniej mowy Bismarka. Powodem tego jest ta okoliczność, że wszyscy sprawozdawcy dziennikarscy którzy wraz z wycieczką zachodnio-pruskich Niemców przybyli do Warcina, musieli złożyć przedtem pisemne zobowiązanie, że sprawozdanie swoje przedłożą sekretarzowi księcia. Najwidoczniej więc dotąd sprawozdania te nie przeszły cenzury. O sprawie polskiej mówił tym razem Bismark więcej niż poprzednio. Dotąd z tej, dla nas najbardziej zajmującej części wywodów Bismarka, zdołaliśmy zebrać następujące szczegóły:

Wspomniawszy o ostatniej wycieczce Niemców z Księstwa Poznańskiego mówił Bismark:

Mieliśmy odtąd sposobność w niemieckiej i polskiej prasie czytać różne oświadczenia naszych nieprzyjaciół i przyjaciół. Cieszy mnie, że większość prasy niemieckiej uznała w ruchu z 16 września wypływ narodowego uczucia. Polska prasa naturalnie nie uznała tego. Dziwi się ona, że nie wyraziłem się dobitniej o polskiej szlachcie. Spodziewała się tego oczywiście; świadczy to o złem sumieniu. Wobec swych własnych czynów, których dokonali i wypowiedzieli we Lwowie, byli oni przygotowani na ostrzejszą krytykę. Polska szlachta ma to wspólne z socyalizmem, że nie wyjawia swych ostatecznych celów. Socyaliści zamilczają je. ponieważ nie znają ich sami. Polacy znają je bardzo dobrze. Nie mogą ich jednakże zachować zupełnie w ukryciu, jak niedawno we Lwowie. Polacy zawsze mają na myśli wskrzeszenie starej polityki szlacheckiej w Polsce od Czarnego do Bałtyckiego morza.

Polacy i niektórzy niemieccy przyjaciele Polaków mówią o Polsce Kongresowej, jako o przegrodzie (*Pufferstaat*) mającej zapobiegać starciu dwóch państw ościennych. Nie wiem, jakby etap taki uzyskać można bez zrujnowania wszystkich stosunków europejskich. Lecz przyjmijmy, że bez silniejszych i większych przewrotów byłoby możliwem utworzyć zwiększone Księstwo Warszawskie; cóż byłoby tego następstwem? Byłby to pal w mięśniach Austryi, byłoby to zatraceniem naszego nowego, i jak sądzę, stałego sojuszu z Austryą. Lecz gdyby nawet pod zarządem austryackiem utworzone być miało królestwo polskie, byłoby to nieszczęściem.

„Mówię o utopii, która nie da się wcale przeprowadzić — prawił dalej ks. Bismark, — ale gdyby do tego przyszło, byłoby to nieszczęściem także dla nas. Jestem o tem przekonany, a od 40 lat już zajmuję się wielką, europejską polityką. Sąsiedztwo Rosyi jest wprawdzie często nieprzyjemne i niebezpieczne, ale daleko mniej, niż sąsiedztwo Polaków, i gdyby stawiono mi obydwa do wyboru, wolałbym pertraktować z carem w Petersburgu, niż ze szlachtą w Warszawie. Nie jest to wcale możliwem, i mówię o fantastycznych konjunkturach, ale Polacy mówią o tem, wierzą w to i znajdują w tem poparcie przez niemiecką dobroduszność i uprzejmość. Na to zwracam szczególnie uwagę i przeciw temu walczę, przeciw resztce wiary w polskie szlachectwo, którą znajdujemy jeszcze u niektórych niemieckich liberałów. Państwem broniącem przed inwazyą rosyjską nie była Wielkopolska nawet w roku 1772.

Wyświetliwszy to zdanie ze stanowiska historycznego, mówił Bismark dalej:

Dopóki Polacy mają do czynienia z cierpliwymi Niemcami w pokoju, występują oni zgodnie i w łączności; skoro teren dla nich staje się korzystny, kłócą się. Nie mówię w nadziei, że szlachta polska przejdzie do nas, ale aby u niemieckich ziomków moich wytępić resztę sympatyi dla Polaków i wpłynąć na nich, aby łączyli się wobec fantastycznych zamysłów. nie pozwolili im zbliżyć się do siebie, a mniej jeszcze pozyskać serca, jak się to już stało. Liberali niemieccy mają zawsze dla pruskiej szlachty, gdy staje im się uciążliwą, w pogotowiu nazwę „*Junkertum*“. Wobec polskiego szlachcica który o wiele więcej jest „*junkrem*“, mówi się zawsze tylko o tendencyach narodowych, podczas gdy ogólne cele polskie są celami kastowemi. Nie możemy z szlachtą i duchowieństwem żyć w pokoju. Szlachta jest zaczepną, a przeciw jej zaczepkom musimy się bronić.

Z delegacyj wspólnych.

(Telegram biura korespondencyjnego).

Budapeszt, 25 września. Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi dla spraw wspólnych uchwaliła bez zmian wydatki nadzwyczajne ministerstwa wojny.

Przy tytule „broń“ komisya uchwaliła że sprawozdanie obejmować ma osobny ustęp zmierzający do zabezpieczenia rozwoju węgierskiej fabryki broni, oraz ustęp żądający aby część zamówień potrzebnych w tym roku, a względnie w następnym roku, oddano tej fabryce.

Przy tytule „proch bezdymny“ reprezentant rządu, podpułkownik Hugetz, wyjaśniał wskutek pytania pp. Münicha i Bolgara przyczyny które spowodowały podwyższenie wydatków o 2 miliony i zapewniał, że co do jakości i trwałości zaprowadzonego prochu bezdymnego można być zupełnie spokojnym.

Przed przejściem do tytułu dwudziestego (urządzenia fortyfikacyjne), uznano posiedzenie za tajne, poczem tytuł ten uchwalono. Wyjaśnień udzielał reprezentant rządu pułkownik Brunner.

Przy budżecie wojskowego instytutu geograficznego minister wojny oświadczył, że przy drugiem wydaniu mapy szczegółowej w skorowidzu miejscowości na pierwszem miejscu zamieszczono węgierskie nazwy.

Przy tytule „konie kawaleryjskie“ uzasadniał minister wojny podwyższenie liczby koni nadliczbowych do 60 w każdym pułku jazdy tem, że ze względu na zwiększające się ustawicznie ceny koni, potrzeba koniecznie brać młode konie, które ćwiczone w zimie z największą ostrożnością, nie są na wiosnę dostatecznie przygotowane do marszu. Na pytania pp. Ghyczego i Bolgara odpowiedział minister, że w każdym pułku kawaleryi ma być 200 koni oddanych osobom prywatnym do używania i że sumy wstawione w budżet na dostarczenie pomieszczenia dla kadrów uzupełniających kawaleryi, z których utworzono osobne oddziały, uważać należy za wydatek jednorazowy. Nadliczbowe i czasowo prywatnym osobom do użycia oddane konie, nie mają służyć do tworzenia nowych pułków kawaleryi, ale do tego, aby istniejące pułki mogły wyruszyć w pole o ile możności w zupełnym komplecie. Reprezentant rządu pułkownik Huber dodał, że liczba koni nadliczbowych w roku zeszłym spadła do 46 na każdy pułk. Obecnie domaga się rząd środków na zakupno 7 nadliczbowych koni, a sumy na resztę potrzebnych koni będą wstawione w budżet r. 1896.

W końcu obradowano i przyjęto przedłożenie ministerstwa wojny, żądającego, aby zezwolono kwotę 11.000 złr. przyznaną na budowę magazynu materyałów wybuchowych w Jarosławiu, użyć na budowę takiegoż magazynu w Przemyślu.

Budapeszt, 25 września. Węgierska komisya dla spraw marynarki wojennej przyjęła cały budżet marynarki według wniosku rządowego i uchwaliła na wniosek przewodniczącego wyrazić admirałowi Sterneckowi jednomyślne uznanie i wotum zaufania.

W toku dyskusyi admirał Sterneck stwierdził wskutek interpelacyi Telekiego postęp w Dalmacyi pod względem wychowania szkolnego, dziękował za uznanie, jakiego zarząd naczelny marynarki doznaje ze strony czynników ustawodawczych i zapewniał, że wszystkie organa marynarki wojennej oddają się całą duszą swojemu powołaniu.

Wskutek uwag poczynionych ze strony jednego z posłów z powodu wydatków na zakupno materyałów za granicą, admirał Sterneck oświadcza, że zarząd marynarki stara się od dawna o to, aby przemysł krajowy powołać do zaspokojenia wszelkich potrzeb i uwolnić się od zakupna za granicą. Wszystkie materyały zakupuje się w kraju, chociaż ceny są wyższe, niż na przykład w Anglii. Przez wspieranie fabryk żelaznych i fabryk łańcuchów i przez wspólne z niemi działanie, udało się wszystkie okręty pancerne wyrabiać w kraju. Węgierski przemysł żelazny, będący w pełnym rozwoju, znajdzie zupełne uwzględnienie przy zakupnie materyałów. Węgli dla okrętów wojennych można, ze względu na ich potrzeby i ze względu na kotły, zakupywać tylko w Anglii; dostarczane dawniej przez zagranicę liny i żagle, obecnie zakupuje się wyłącznie w kraju, a w znacznej części na Węgrzech. Zarząd marynarki ma szczególny interes w tem, aby potrzeby swoje przedewszystkiem zaspokajać na Węgrzech, a to w tym celu, aby na wszystkie wypadki być zabezpieczonym.

Na interpelacyę Betlena o przyrost oficerów, odpowiedział Sterneck, że mieszkańcy austro węgierskiego wybrzeża dostarczają najlepszych marynarzy, są oni chętni, ambitni i zdolni, jednak szkoły średnie na wybrzeżu nie stoją na takim stopniu, aby abituryenci posiadali wiadomości wstępne, potrzebne dla stypendystów. Potrzeba znajomości języka niemieckiego nie stanowi szczególnej przeszkody.

Na pytanie p. Kusevica odpowiada wreszcie admirał, że dla nowszych dział zakupi się proch bezdymny.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 25 września.*

Na wiec młodoczeskich mężów zaufania, który odbył się w niedzielę w Nymburku, przybyło 107 delegatów. Między innymi w obradach wzięli udział pp: dr. Edward Gregr, dr. Vaszaty, dr. Herold, hr. Kanitz, dr. Kutschera, Brzorad, Brzeznovsky i Sokol. Na salę wpuszczano tylko osoby wykazujące się zaproszeniami, a starosta Blankenfeld, który na zgromadzenie przybył z Podiebradu, ustąpił, skoro się o tem przekonał. Jak donieśliśmy, dzień i miejsce zebrania zachowano w tajemnicy i nie zaproszono do udziału nikogo z tak zwanego stronnictwa postępowego. Siedmiu sprawozdawców pism tego odcienia napróżno domagało się wstępu na salę. Odmówiono im tego tłómacząc, że zaproszenia wysłano na podstawie dotychczasowej organizacyi. Na porządku dziennym znajdywały się: 1) wnioski, odnoszące się do programu, taktyki i stosunku Młodoczechów do innych stronnictw i 2) wnioski o organizacyi stronnictwa. Pp. Sokol, Schill i Brzeznovsky wystąpili z żądaniem, aby Młodoczesi starali się o zbliżenie do stronnictwa postępowego, a p. Brzeznovsky uczynił wniosek, aby obrady nad pierwszym punktem odroczyć do chwili, w której na mocy nowej organizacyi będą mieli przystęp także członkowie protegowanego przez niego stronnictwa. Wniosek ten odrzucono jednak wszystkiemi głosami przeciw pięciu. Następnie uchwalono wszystkie wnioski odnoszące się do programu, taktyki i stosunku Młodoczechów do innych stronnictw, większością wszystkich głosów przeciw ośmiu. Zarazem podniesiono potrzebę zupełnej zgody i poddania się w stronnictwie, a na zapytanie dr. Podlipny'ego oświadczył p. Sokol imieniem radykalnych posłów, że i oni uważają zapadłe uchwały za obowiązujące. Również przy drugim punkcie porządku dziennego p. Brzeznovsky uczynił wniosek, aby przyjąć statut organizacyjny, zmierzający do znacznego rozszerzenia koła mężów zaufania, lecz po przeprowadzeniu nowej organizacyi statut ponownie oddać pod obrady wiecu mężów zaufania. Na wniosek ten zgodził się również referent, poczem uchwalono statut wraz z wnioskiem p. Brzeznovsky'ego. Na tem zakończono obrady, które trwały 6 godzin i miały charakter ściśle poufny. Na wiecu zwyciężyły zatem umiarkowane żywioły i uchwalono wnioski, zalecające zmianę taktyki, a posłowie Vaszaty, Brzeznovsky, Sokol i t. p., którzy najbardziej grzeszyli w parlamencie, oświadczyli, że uchwała ta ich obowiązuje. Czy przyrzeczenia tego dotrzymają? okaże najbliższa sesya Rady państwa.

Z Paryża.

W Nogent-sur-Seine, byłym okręgu wyborczym Casimira-Périer, odbyły się uzupełniające wybory deputowanego. Po zawziętej walce w ściślejszym wyborze zwyciężył kandydat radykalny Bachimont. Jego rywal Robert okrzyczany był jako kandydat popierany przez Casimira-Périer, to też porażkę jego dzienniki opozycyjne przedstawiają jako porażkę prezydenta republiki Casimira-Périer. Nawet umiarkowane dzienniki republikańskie przyznają, że w danym wypadku nieostrożnie i zupełnie niepotrzebnie angażowano powagę prezydenta republiki.

Generał Dodds wezwany został do Paryża, gdyż ma mu być powierzonem zorganizowanie wyprawy wojennej do Madagaskaru. Wyprawę tę Francya przygotowuje tylko na wszelki wypadek, jeśli dyplomatyczna misya p. Le Myre de Vilers, który udał się do Madagaskaru, nie odniesie skutku. Misya ta ma bardzo poważny charakter i da się porównać z tą, jaką ten sam francuski dyplomata miał do spełnienia w Bangkoku z powodu zatargu Francyi z Syamem. Wziął on z sobą pisemne instrukcye, które bardzo starannie ułożono na Radzie ministrów. Instrukcye te, które z natury rzeczy są poufne, zawierają podobno energiczne ultimatum. Osiadli w Madagaskarze Francuzi nieraz już zwracali się do rządu francuskiego o pomoc przeciwko nadużyciom Howasów. Rząd przyszedł do przekonania, że dłużej już zwlekać nie może i musi wystąpić energicznie, jeśli nie chce, ażeby traktat, zawarty z Madagaskarem w 1885 roku, stał się pośmiewiskiem krajowców. Co do powodzenia misyi p. Le Myre de Vilers, nie oddają się w Paryżu zbytnim nadziejom. Rząd francuski przygotowany jest na wszelkie ewentualności i dlatego właśnie czyni już przygotowania do wyprawy wojennej. Jeśli ultimatum zostanie odrzucone, Francya niebawem rozpocznie kroki wojenne. Na wyprawę wystarczy około 10.000 żołnierzy. Koszta wyprawy będą bardzo znaczne, ale bogaty i urodzajny Madagaskar, który jest większy od całej Francyi, wart jest podobnej ofiary. Opinia publiczna w Anglii jest w wysokim stopniu wzburzona z powodu tych zamiarów Francyi, a niektóre dzienniki angielskie twierdzą, że Francya nie ma prawa rozszerzać protektoratu, ustanowionego traktatem 1885 roku. Francya zaś powołuje się na to, iż Anglia w konwencyi, zawartej z Francyą 1890 roku, wyraźnie oświadczyła, że pod względem politycznym nie jest interesowaną w sprawie Madagakaru.

Sprawy miejskie.

(Zamknięcie rachunków miasta Krakowa za rok 1893).

I.

Prawdziwą niespodziankę urządził Radzie miejskiej wydział rachunkowy w tym roku. Nietylko bowiem przedłożył zamknięcie rachunkowe za rok 1893, przed wniesieniem projektu budżetu na rok 1895 ale przedłożył go już we wrześniu. Rada miasta będzie mogła zatem rozpatrzeć się dokładnie w rezultatach roku 1893 wpierw, zanim przystąpi do uchwalenia budżetu na rok przyszły. Zyska na tem niewątpliwie rzetelność cyfr budżetu 1895, gdyż preliminarz dochodów i wydatków oprzeć będzie można na wynikach rzeczywistych, jakie wykazał rok ubiegły.

Za pośpiech ten należy się niewątpliwie uznanie wydziałowi rachuby, nie można jednak odmówić uznania sekcyi skarbowej i tym radcom miasta, którzy wykazując nieprawidłowość przedkładania zamknięć rachunkowych równocześnie z budżetem, upominali się bezustannie, aby wydział rachuby wcześniej wykonywał te zamknięcia.

Przedłożenie zamknięcia rachunków już we wrześniu pozwala nam spodziewać się, że i budżet otrzyma Rada wcześniej niż zwykle, i że w tym roku będzie mogła uchwalić go wpierw, zanim rozpocznie się rok nowy. I w tej mierze zanotować możemy postęp. Wydział rachuby przedłożył już bowiem wnioski swoje pojedynczym sekcyom od których zależeć będzie, kiedy budżet wejdzie na porządek dzienny obrad Rady miejskiej. Spodziewać się należy, że i sekcye przyspieszą swoje prace i przyczynią się do usunięcia tej anomalii, że uchwalono budżet w chwili, kiedy on już obowiązywać powinien, bo dopiero w miesiącu styczniu a nawet lutym.

Nietylko pośpiech w przedłożeniu zamknięcia rachunkowego jest miłą niespodzianką. Rezultaty, jakie wykazuje zamknięcie rachunkowe, różnią się znacznie, a różnią się nader korzystnie od rezultatów, jakie mieliśmy w latach poprzednich. Rachunki za rok 1893 wykazują bowiem nietylko znaczny wzrost dochodów, ale także wcale pokaźną nadwyżkę dochodów nad wydatkami a ta pozostałość kasowa byłaby znacznie wyższą, gdyby w roku 1893 nie było potrzeba pokrywać znacznego niedoboru lat poprzednich.

Według zamknięcia rachunkowego dochody miasta w roku 1893 wynosiły ogółem 993.063 złr. 59 ct. i były o 54.957 złr. 93½ ct. wyższe, niż w roku 1892. Natomiast wydatki wynosiły w roku 1893 ogółem 953.467 złr. 12 ct. i wzrosły o 67 330 złr. 26½ ct. Porównując dochody w kwocie 993 063 złr. 59 ct. z wydatkami w kwocie 953.467 złr 12 ct., przekonywujemy się, że dochody przewyższyły wydatki o 39.596 złr. 47 ct. w. a. W roku 1893 pokryto jednak i wstawiono w zamknięcie rachunkowe jako wydatek niedobór lat 1891 i 1892 w kwocie 60.281 złr. 61 ct. w. a., przeto właściwa nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosiła kwotę 99.878 złr. 8 ct. Nadto w rubrykach dochodów i wydatków przechodowych znajdujemy drobną nadwyżkę. Dochody te wynosiły 68.521 złr. 73 ct., a wydatki wynosiły w tych rubrykach 67 765 złr. 62½ ct. Nadwyżka wynosi zatem 775 złr. 98½ ct., wskutek czego reszta kasowa z końcem r. 1893 wynosiła 40.352 złr. 57½ ct.

Wobec tego, że dochody, które w r. 1893 wynosiły 993.063·59 złr. preliminowano w budżecie na r. 1893 tylko w kwocie 907.428 złr., przeto uzyskano dochody wyższe o 85 635 złr. 59 ct., niż ich się spodziewano. Natomiast wydano kwotę 953 467 złr. 12 ct., a w budżecie preliminowano tylko 907.428 złr, a więc więcej o kwotę 46.039 złr. 12 ct. Z kwoty tej wynoszą jednak kredyty dodatkowe, przez Radę miejską uchwalone, 43 212 złr. Właściwe przekroczenie wynosi zatem tylko 2 827 złr. 12 ct.

Pominąwszy tak korzystnych rezultatów r. 1893, nie możemy jeszcze mówić o uzdrowieniu skarbu miejskiego. Przedewszystkiem po wielu latach niedoboru, spotykamy się po raz pierwszy z zamknięciem rachunków, wykazującem nadwyżkę dochodów nad wydatkami. To też już z tego powodu nie możemy uważać tego pomyślnego stanu finansów miejskich, jaki wykazuje zamknięcie rachunkowe roku 1893, za stałe. Przeciwnie obawiać się można, że owa nadwyżka dochodów nad wydatkami w latach następnych zniknie, a nawet zamienić się może w niedobór. Wprawdzie główną przyczyną podwyższenia się dochodów w latach 1892 i 1893 jest podniesienie podatków gminnych i dochody z tego źródła płynące nie zanikną i nawet dalej będą wzrastać, ale rezultatu finansowego nie zawdzięczamy tyle zwiększeniu się dochodów, ile oszczędności, a raczej odraczaniu nawet najkonieczniejszych i najpilniejszych wydatków. Tych wydatków nie można jednak spychać w nieskończoność, a im bardziej je się odracza, tem bardziej one rosną i tem pilniejszemi się stają. Dość przypomnieć stan bruków w naszem mieście, które od lat wielu domagają się znacznych nakładów. Wydatki takie mogą bardzo łatwo zwichnąć z trudem zdobytą równowagę. Wszak i w roku 1893 kredyty dodatkowe dosięgły poważnej cyfry 43,212 złr., a dosięgły jej pomimo oszczędności dlatego, że po uchwaleniu budżetu niejeden wydatek, który chciano odroczyć na później okazał się niezbędnym i nieodraczalnym. To też nie należy się łudzić i choćby nie tylko rok 1893, ale i bieżący rok wykazał nadwyżkę, nie można uważać sanacyi finansów miejskich za skończoną, dopóki nie obmyśli się środków zaspokojenia tych potrzeb miasta, które dotychczas odraczano, a na których zaspokojenie nie wystarczą nadwyżki zapowiedziane zamknięciem rachunków za rok 1893.

Kronika.

***Kraków,** 25 września.*

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Otwarcie i poświęcenie pierwszej szkoły, wybudowanej przez Towarzystwo w Ulicku Seredkiewicz, osadzie mazurskiej koło Magierowa, odbędzie się w niedzielę 30 bm. po południu. Poświęcenia dokona proboszcz miejscowy i dziekan żółkiewski ks. Feliks Tarczyński. Na uroczystość tę wybiera się kilku członków zarządu głównego Towarzystwa z Krakowa, członkowie zarządów Kół lwowskich i wiele innych osób.

Na posiedzeniu ostatniem zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ przyznał gminie Wojutycze w pow. samborskim zasiłek w kwocie 100 złr. na dokończenie budowy szkoły.

Czytelnia akademicka, nie mogąc odpowiednio uczcić pamięci zmarłego Damazego Miśki z powodu małej na razie ilości akademików, będących w Krakowie, — ofiarowuje 5 złr. dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“, których rozwój miał w śp. Damazym gorliwego i dzielnego pracownika. Nadto, telegramem wyraziła współczucie rodzinie zmarłego.

W szkole sztuk pięknych rozpoczną się wpisy uczniów na nowy rok szkolny od dnia 3 października, we środę, w kancelaryi sekretaryatu w godzinach urzędowych, tak rano, jak również po południu.

P. Erazm Jerzmanowski ofiarował dla Muzeum polskiego w Rapperswylu drogocenną buławę hetmanów polskich z XV stulecia, którą szacują na 10.000 dolarów. Oprócz tego złożył 2.000 dol na fundusz naukowy dla biednych studentów i na 3 lata ubezpieczył zamek, w którym się mieszczą zbiory muzealne.

Otrucie. Wczoraj w nocy na plantacyach miejskich otruł się kwasem azotowym w zamiarze samobójczym Jan Majkowski, służący w szpitalu św. Łazarza liczący dwadzieścia kilka lat Towarzystwo ratunkowe udzieliło mu pomocy i odwiozło do szpitala. Stan beznadziejny. Przyczyną rozpaczliwego kroku ma być podobno miłość... ze skutkami.

Zarząd teatru miejskiego donosi: We środę debiutować będzie po raz pierwszy uczennica p. Stępowskiego p Milicz, jako Kamilla, w niegranej dotąd na nowej scenie komedyi J Al hr. Fredry (syna), pełnej humoru i arcyzabawnych sytuacyj p t. „Posażna jedynaczka“. *Pièce de resistance* stanowić będzie wieczoru tego komedya w 3 aktach, J. Lemaitre'a p. t. „Flipota“, wykonaniem której państwo Popławscy wywalczyć sobie umieli pierwszorzędne stanowisko w naszym teatrze. Najbliższą nowością będzie ostatnia komedya autora „Wicka i Wacka“ Z. Przybylskiego p. t „Letnicy“, z której próby są już na ukończeniu. Sympatyą szerokiej publiczności cieszący się komedyopisarz, a dzisiejszy kierownik lwowskiej sceny, spodziewanym jest w dzień premiery, tj. we czwartek. Główne role w „Letnikach“ spoczywają w ręku pp. Wojnowskiej, Wolskiej, Sznage i Trapszówny, oraz pp. Siemaszki, Lubicza, Kamińskiego i Milewskiego. W jednej z licznych ról kobiecych wystąpi po raz pierwszy nowo angażowana artystka p. Kiernicka. „Letnicy“ są bezpretensyonalną, ale niezwykle udatną farsą i budzą na próbach wybuchy śmiechu.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy ks. Sanguszko dziś przedpołudniowym pociągiem przybył z Chrzanowa do Krakowa.

Minister Filip Zaleski dziś rano przejechał z Zakopanego do Wiednia.

Sejmiki relacyjne. Hr. Męciński, poseł na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Dąbrowa-Żabno, złoży sprawozdanie z czynności poselskiej dnia 5 października o godz. 10 przed południem w sali Rady powiatowej w Dąbrowy.

Hr Szeliski, poseł do Sejmu, zaprasza swoich wyborców powiatu brzeżańskiego do Kozłowa celem sprawozdania z czynności poselskich na 25 b. m. w szkole miejscowej. Szanowny poseł zapomniał może — pisze *Kuryer Lwowski* — że w Brzeżanach został obranym, wybrał więc Kozłów o 5 mil od Brzeżan oddalony.

Dyplom honorowy na wystawie sztuki otrzymali Chełmoński i Pruszkowski.

Brody, 23 września (Kor. *N. Reformy*). Miło mi wam donieść, że tutejsza Rada powiatowa już po raz drugi wysyła włościan z powiatu na wystawę krajową. Na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła znowu jednogłośnie wysłać 70 włościan pod przewodem urzędników powiatowych, kosztem własnym. Należy się Radzie naszej za to publiczne uznanie.

Pogrzeb ś. p. Jana Zengtellera (Jana Zdory) odbył się onegdaj po południu we Lwowie. Zwłokom, prowadzonym przez jednego z księży tamtejszych w asystencyi kilku Karmelitów, towarzyszył prawie cały literacki i dziennikarski świat miejscowy, u którego zmarły zażywał niezwykłej sympatyi, było oprócz tego kilku malarzy i rzeźbiarzy, oraz garstka innych znajomych zmarłego. Trumnę, po odśpiewaniu modłów kościelnych, spuszczono do zwykłego dołu, a na mogile postawiono skromny, szary krzyż drewniany, godło ciężkiego żywota dziennikarzy i literatów polskich. Ta ciężka dola prześladowała i zmarłego — oby mu ziemia lżejsza była.

Sekcya bakteryologiczna otwartego w sobotę w Wiedniu kongresu przyrodników i lekarzy wybrała wczoraj do prezydyum dra Fabiana z Warszawy i prof. dra Bujwida z Krakowa.

Debit pocztowy w całych Austro-Węgrzech odebrano medyolańskiemu pismu *La Sera* i belgradzkiemu *Odjek'owi*.

Prezesem Rady powiatowej żywieckiej jednogłośnie wybrany został dr. Władysław Bogdani.

Jan Rossi. W Rzymie zmarł przed kilku dniami w 72 roku życia Jan Rossi, słynny badacz katakumb rzymskich, jedna z najwybitniejszych postaci naukowego świata rzymskiego i jego ozdoba. Dzieło pomnikowe Rossi'ego „Roma Sotteranea“, którego wyszły dotąd trzy tomy, oraz mnóstwo rozpraw z dziedziny archeologii pierwszych czasów chrystyanizmu, zapewniły mu miano księcia archeologii chrześcijańskiej. Ś. p. Jan Rosi był sparaliżowanym od roku, niemniej do ostatniej chwili pracował nad czwartym tomem „Roma Sotteranea“, który już zaczął drukować. Przed dwoma laty obchodził uroczyście 50-letni jubileusz naukowej pracy.

Pieniędzy na cerkiew! Na wybudowanie w Warszawie prawosławnej cerkwi, która miała być wyrazem potrzeby „głęboko odczutej“ przez całe społeczeństwo rosyjskie, zabrakło pieniędzy. Znalazłszy się w tej arcynieprzyjemnej i dość prozaicznej sytuacyi, generał Hurko, jako protektor tego przedsięwzięcia, wydał następującą odezwę, opublikowaną w *Dniewniku Warszawskim*:

„Z pomocą bożą odbyło się 30 sierpnia założenie kamienia węgielnego pod prawosławną cerkiew w Warszawie. Dziejowy charakter i państwową doniosłość tego dzieła wyjaśniono już dostatecznie w poprzednich odezwach. Niestety, zebrane dotąd fundusze nie starczą, aby budowę domu bożego doprowadzić do końca. Potrzeba jednak tę ogólnorosyjską sprawę posuwać naprzód bez przeszkód i bez przerwy. Dalsze fundusze są potrzebne. Prawosławny ludu rosyjski! Do ciebie zwraca się ten okrzyk! Odpowiedz! Gen *Hurko*.“

Jubileusz karty pocztowej. W dniu 1 października upływa lat 25 od czasu wprowadzenia w Austryi pocztowych kart korespondencyjnych. Wiedeńska Izba handlowa wystosowała przy tej okazyi pismo dziękczynne do profesora szkoły technicznej, dra Emanuela Hermanna, który pierwszy podał projekt puszczenia w obieg kart korespondencyjnych, zaprowadzonych następnie we wszystkich państwach.

Honoraryum lekarskie. Słynny nasz okulista paryski, dr. Gałęzowski, który powrócił już z Persyi do Paryża, otrzymał od szacha perskiego za leczenie księcia Zil-el-Sulen, ulubionego syna szacha, honoraryum w wysokości 5 000 funtów sterlingów, czyli 100 000 marek.

Barbarzyńskie sekatury ze strony czynowników rosyjskich dają się we znaki nietylko Polakom, ale i innym. Z Bukaresztu donoszą do *Voss. Ztg.*, że pewna inteligentna młoda dama tamtejsza, córka publicysty Arbore, który przed 20 laty wyemigrował z Rosyi do Rumunii, pojechała odwiedzić krewnych w Rosyi, piastujących wysokie stanowisko. Pomimo, iż była zaopatrzoną w rumuński paszport, wizowany przez konsulat rosyjski, pomimo że tenże konsulat zapewniał ojca, iż córka jego może swobodnie i bezpiecznie jechać, zawrócili ją żandarmi z drogi z Samary za Wołgą, na rozkaz ministerstwa spraw wewnętrznych. Zmęczonej długą podró-

żą 19-letniej dziewczynie nie pozwolono nawet wytchnąć, lecz pod asystencyą żandarmską zmuszono zaraz wracać bez wytchnienia przez 6 dni i nocy aż do granicy rumuńskiej.

Konsumcya koniny w Petersburgu dotychczas nie bardzo się rozwija. W roku zeszłym zabito w końskiej rzeźni miejskiej 4986 koni, ale z cyfry tej dozwolono sprzedawać na pokarm dla ludzi tylko 2476 sztuk, reszta zaś z powodu znalezienia w mięsie śladu chorób, sprzedana została do ogrodu zoologicznego dla zwierząt. Nadto z cyfry sztuk przeznaczonych dla ludzi 460, odesłano na letnie mieszkania, sami zaś mieszkańcy stolicy zużyli zaledwie 1454 sztuk.

Majątek hr. Paryża. Zmarły hr. Paryża synowi swojemu pozostawił olbrzymi majątek, który wystarczy na prowadzenie nawet królewskiego dworu. Dziedziczny majątek hr Paryża jest wielki (wynosi 40 milionów fr), pomnożył go jednak za życia zgasły książę w sposób istotnie ciekawy. Przed piętnastu laty pewien cudzoziemiec, szlachcic, napisał do hr. Paryża list następujący: „Całe moje mienie zawdzięczam Dziadowi Waszej Książęcej Mości, pragnę więc dziś wywzajemnić się i odpłacić to wnukowi. Przyjmij, Książę, odemnie w ofierze część mego majątku, abyś mógł ideę monarchiczną reprezentować bez troski. Niech Wasza Książęca Mość pośle zaufanego człowieka z pięciu wizytowemi biletami swemi do pięciu bankierów, którzy mu wypłacą odpowiednią sumę."

Hr. Paryża nie omieszkał z ofiary, tak serdecznie podanej, skorzystać. Zaufany kasyer księcia udał się pod wskazane adresy i razem przyniósł w papierach wartościowych taką sumę, od której, gdy hr. Paryża chciał ją przesłać do Londynu, towarzystwo asekuracyjne zażądało opłaty 150.000 franków za przewóz pieniędzy. Kwota powyższa wydała się hr. Paryża za wysoka, zapakował więc papiery do skrzyń i sam je przewiózł do Anglii. Kapitały te rosły i dziś ogółem wynoszą około 200 milionów frank w

Manja samobójcza wzrosła niesłychanie w ostatnich czasach w Petersburgu. Otrucia, topienia i strzelanie się są na porządku dziennym. Niedawno jednak zdarzył się oryginalny wypadek — zastrzelenia się... z armaty. W ten sposób pozbawił się życia pewien 20 letni jedynak. Ustawiwszy bronzową armatkę w pokoju, usiadł na łóżku i wypalił sobie prosto w pierś. Strzał był celny, śmierć nastąpiła natychmiast.

Śmierć w hypnozie. Szpalty gazet przepełnione są szczegółami okoliczności tyczących wypadku, jaki się wydarzył na Węgrzech przy doświadczeniach hypnotycznych. Podczas jednego takiego hypnotycznego doświadczenia umarła p. Elli Salomon na zamku Tuzser w komitacie szaboleskim. Hr. Władysław Fargach, szwagier p. Teodora Salomona, mieszkający w Mandok, o pół godziny drogi od Tuzser, tak opowiada o przebiegu tego zdarzenia:

Dnia 15 b. m., na zaproszenie p. Teodora Salomona, udaliśmy się w towarzystwie do Tuzser, gdzie miał się odbyć seans hypnotyczny. Obecnych było dwanaście osób, między niemi hypnotyzer p. Neukom inżynier, bawiący tam z powodu prowadzących się robót technicznych. P. Neukom prosił pannę Ellę Salomon, by pozwoliła mu się zahypnotyzować, pragnął bowiem od pogrążonej w sen hypnotyczny dowiedzieć się szczegółów o stanie zdrowia swego brata, mieszkającego w Verseczu. Nie poddawał jej więc myśli, że jest chorą na suchoty, jak brzmiały pierwotne doniesienia, zresztą obecny przy doświadczeniu przyjaciel rodziny Salomonów dr. Vragassy, były lekarz naczelny wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego, nie pozwoliłby na to, ze względu na chorowity stan wysoce nerwowej młodej osoby. Gdy po sześciu czy ośmiu minutach usypiania sama panna Salomon oświadczyła Neukomowi, że śpi głęboko, hypnozyter zaczął jej zadawać pytania. W śnie tym ku powszechnemu zdumieniu, mówiła tak, jakby nam czytała jaką książkę o patelogii chorób piersiowych. Naprzód opisała przyczynę choroby brata Neukoma, następnie dała dokładny opis topograficzny chorego płuca, wreszcie dyagnozę i prognozę choroby. Na wszystkich obecnych mowa jej robiła głębokie wrażenie. Kiedy nakoniec hypnotyzer spytał ją, czy brat będzie mógł być wyleczony? — odrzekła dosłownie: „Niestety, wobec tej choroby wszelkie środki lekarskie są bezsilne". Ledwie to rzekła, z głośnym okrzykiem padła, ciężko dysząc w tył, z wysuniętym na prawo, z ust językiem. Dr. Vragassy przyskoczył do niej i znalazł ją bez pulsu, lecz jeszcze oddychającą. Natychmiast ułożył ją horyzontalnie ze zwieszoną głową, rozciął suknie i bieliznę, dolne kończyny ułożył wyżej od reszty ciała, wskazał jak wykonywać rękoczyny ku sztucznemu wywołaniu oddechu, sam zaś zastrzyknął cztery dozy eteru. Wszystko napróżno. Chora oddychała z coraz większemi przestankami, wreszcie przy braku zupełnym odruchów przestała, a dr. Vragassy skonstatował śmierć. Hypnoza do chwili wydania okrzyku trwała pół godziny, agonia około 6 minut.

Na żądanie rodziny dopełniono obdukcyi mózgu, przed czterema miesiącami bowiem p. Ella Salomon wypadła z powozu i przez jakiś czas cierpiała wśród objawów, pozwalających przypuszczać uszkodzenie tego organu. Obdukcyi w obecności dra Vragassy i lekarza szaboleskiego, dr. Andrzeja Jozsa, dokonał asystent instytutu patologicznego w Peszcie, dr. Lovrics. Obdukcya wykazała: anemię w wysokim stopniu początki ropienia galaretowatą bardzo miękką masę mózgową i niezwykły rozwój kory mózgowej. Czaszka wykazywała budowę prawidłową uszkodzenia jej, skutkiem upadku, nie stwierdzono.

Inżynierowi Neukomowi wytoczył prokurator sprawę karną, śledztwo zaś rozpoczęto od badania obecnych przy smutnem tem zdarzeniu osób.

Jeńcy Chińczyków. Rozporządzenie komendanta Formozy, który każdemu Chińczykowi za głowę japońskiego oficera 200 taelów, a zaś za głowę żołnierza 100 taelów wyznacza nagrodę, wyjawiło Japonii i światu, co Chiny zamierzają czynić ze swymi jeńcami wojennymi. Każdemu ucinają głowę W r. 1860 z pojmanymi Francuzami i Anglikami nie załatwiano się tak łagodnie. Kiedy po bitwie pod Pekinem i po splądrowaniu letniego pałacu, Pelikao rozpoczął układy, wówczas przedewszystkiem zażądano najenergiczniej od rządu chińskiego wydania jeńców francuskich i angielskich. Niechętnie i zwlekając z dnia na dzień, przystali wreszcie Chińczycy na taki warunek, z tą atoli uwagą, że już mało jeńców pozostało przy życiu. Wydano ich tedy ale ci, co ich oswobodzili, nie chcieli wierzyć, że mają przed sobą żyjące istoty. Związano im najprzód ręce i nogi razem; potem musieli tak bez przerwy, opierając się tylko na tych czterech członkach, stać w słońcu na miejscu najwstrętniejszem, jakie istnieć może, gdzie roiło się od robactwa i nieczystości. Czasem dawano im wprawdzie jeść, żeby ich nie zagłodzić, ale upał, zwłaszcza robactwo doprowadziło wszystkich prawie do obłąkania, a każdy z nich przedstawiał kawał ropiącego się ciała. Pytanie więc, czy dzisiaj w państwie Niebieskiem zmieniło się postępowanie z jeńcami wojennymi, to wszakże pewne, że w chińskiem więzieniu musi każdy cywilizowany człowiek oszaleć.

„Kin-Pan". Największe pismo chińskie *Kin-Pan* jest zarazem prawdopodobnie i najstarszem na świecie, założone bowiem zostało około roku 911 naszej ery. W początkach swego istnienia nie wychodziło regularnie i dopiero około roku 1361 stało się pismem tygodniowem. Od r. 1804 wychodzi trzy razy dziennie. Wydanie poranne na żółtym papierze jest poświęcone handlowi, południowe białe zawiera rozporządzenia rządowe i nowiny, wieczorne zaś czerwone, artykuły odpowiadające naszym wstępnym Sześciu, iście po królewsku wynagradzanych „uczonych", pisze stale do tej gazety, która jednakże, z powodu zbyt wysokiej ceny prenumeracyjnej, nie posiada więcej nad 14.000 abonentów.

Staruszka 82 letnia (Z. G), znękana chorobą, bez środków do życia, prosi o pomoc. Mieszka przy ulicy Loretańskiej l. 20

Możeby który z zakładów dobroczynnych — a nie brak ich przecież w Krakowie — zajął się tą staruszką, ginącą z wycieńczenia. Zarządy tych zakładów powinny czasem zająć się także i takiemi osobami, które nie mają wielkich protektorów, lecz których protektorką jest prawdziwa nędza i wiek podeszły.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 26 września: „Posażna jedynaczka", komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (syna), i „Filipota", komedya w 3 aktach Lemaitre'a.

We czwartek 27 września: Po raz pierwszy „Letnicy", komedya Z. Przybylskiego.

Głosy w sprawie odsłonięcia pomnika Mickiewicza.

Z Krakowa nam piszą:

W nr. 215 żąda redakcya *N. Reformy* oświadczenia, czy pomnik naszego wieszcza ma być odsłonięty 28 listopada br., tj w rocznicę śmierci, czy 4 lipca 1895, tj. w rocznicę sprowadzenia zwłok jego na Wawel.

Powody, przytoczone za odłożeniem uroczystości do lipca 1895, mimowoli nasuwają podejrzenie, że zapewnienia wykończenia pomnika w pierwszej połowie listopada nie są szczere i że szuka się jakiegoś powodu pozornego do dalszej zwłoki.

Bo czyż pogoda w lipcu także często nie zawodzi, a czy z końcem listopada nie bywają dnie pogodne, choć chłodniejsze?

Co się zaś tyczy zjazdu rodaków z zaboru moskiewskiego, to przy bliższem rozważeniu sprawy i ten argument nie wytrzymuje krytyki. Nie zdjęcie zasłony bowiem jest rzeczą najważniejszą dla ogółu, ale sam pomnik, a oglądanie jego byłoby niemożebne dla wszystkich, którzy dla okoliczności, niezależnych od ich woli, od grudnia do końca czerwca przejeżdżać muszą przez Kraków, do liczby zaś tych należą i zdążający do miejsc kąpielowych, którzy z pewnością będą woleli oglądnąć pomnik już gotowy, niż dla przypatrzenia się zdjęciu szmaty z pomnika opóźniać wyjazd aż do lipca. Wreszcie i ta okoliczność przemawia za terminem listopadowym, że po usunięciu szpetnego ogrodzenia, już z pierwszą wiosną możnaby zająć się częścią dekoracyjną otoczenia, szczególnie jeżeli jest zamierzone przyozdobienie roślinne.

Nie odkładajmy więc na 8 miesięcy dla błahych i nie wytrzymujących krytyki powodów odsłonięcia, nie nastręczajmy sposobności do aż nadto usprawiedliwionych narzekań i sarkazmów z powodu niezdarności zarządu, i oddajmy ogółowi pomnik, na który z usprawiedliwioną niecierpliwością wyczekuje

J. G.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Z higieny szkolnej".** Pod powyższym tytułem zamieścił dr. Paweł Radecki w ostatnim numerze *Przewodnika higienicznego* ze wszech miar zajmujący i pouczający artykuł, na który zwracamy uwagę przełożonych zakładów naukowych. Autor zwraca uwagę na kwestye higieniczności pisma prostopadłego, konstrukcyi ławek szkolnych, desynfekcyj sal i zachowania środków ostrożności w razie pojawienia się zakaźnej choroby w szkole.

— **Nowości literackie.** Z pod prasy drukarskiej wyszły świeżo: „Liście", zbiór nowel utalentowanego pisarza p. Leopolda Meyeta, oraz 2-tomowa powieść W. Feldmanna p. t. „Nowi ludzie". O obydwu nowościach zamieścimy niebawem obszerniejsze wzmianki.

— **Teatr Sonzognia.** W Medyolanie otwartym został w dniu 23 b. m. nowy teatr założony i zbudowany przez głośnego wydawcę Sonzognia, pod nazwą „Teatro lirico". Uroczystość inauguracyjna odbyła się wspaniale. Teatr był zapełniony najdystyngowańszą publicznością Medyolanu. Po prologu, napisanym przez posła Cavalottiego odśpiewaną została nowa opera Samary „Męczennica", która osiągnęła wielkie powodzenie.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya poczt i telegrafów donosi: Wedle zawiadomienia zarządu poczt włoskich postępują urzędy pocztowe we Włoszech przy ściąganiu kwot pieniężnych na zlecenia pocztowe, ze zagranicy pochodzące w następujący sposób:

Jeżeli w dokumentach, należących do zlecenia, kwota ściągnąć się mająca podana jest z wyraźnym dodatkiem „płatne w złocie". lub „płatne w brzęczącej monecie", natenczas żąda się od dłużnika zapłaty w złocie, a jego ewentualne oświadczenie, że tylko w banknotach chciałby płacić, uważa się jako nieprzyjęcie zlecenia pocztowego. Jeżeli natomiast w dokumentach zlecenia brakuje wspomniany dodatek, to żąda się wprawdzie od dłużnika zapłaty w złocie, przyjmuje się jednak i w papierach, jeżeli w złocie uiścić nie może. Odnośny przekaz pocztowy na zlecenie wygotowuje się następnie na tę kwotę w złotej walucie frankowej, która odpowiada kwocie, wpłaconej w walucie papierowej wedle kursu giełdowego odnośnego dnia.

Posyłający zlecenia do Włoch mają tedy na odnośnych dokumentach zlecenia umieścić wyraźna uwagę „payable en or" albo „payable en numéraire", jeżeli życzą sobie zapłaty w złocie.

Intendantura 10 korpusu w Przemyślu rozpisuje konkurs na dostawę 450 ścierek. 100 fartuchów, 500 ręczników i 150 par pantofli dla użytku szpitala wojskowego w Przemyślu. Warunki dostawy są tego rodzaju, że krajowe spółki tkackie mogłyby korzystnie oferować swe wyroby. Bliższych informacyj udziela Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie.

Kanał panamski Roboty przy osławionym kanale panamskim mają być wkrótce rozpoczęte na nowo. Kilku francuskich i amerykańskich kapitalistów utworzyło spółkę celem ukończenia dzieła, o którego olbrzymiem znaczeniu dla cywilizacyj i wszechświatowego handlu są przekonani. Według pogłosek, krążących po gazetach nowojorskich, niebawem powstanie nowe „Towarzystwo panamskie". Starszy inżynier kolei panamskiej, Rews, któremu powierzono sporządzenie kosztorysu, obliżył, iż na ukończenie kanału potrzebna będzie suma 500 milionów franków.

Kanał morski, łączący ocean Atlantycki z morzem Śródziemnem projektuje rząd francuski. — Odnośna komisya, której skład już zatwierdzony został, ma się zająć rewizyą planów.

Tarnów. Płacono za 100 klg. pszenicy od 6 50 do 6·75, żyto 5 25 do 5·30 jęczmienia 5·25 do 5·30, owsa 4·90 do 5·10, grochu 6 50 do 6·85, bobu 5·— do 5·25, rzepaku 9 50 do 10 —, prosa 5·— do 5·20, hreczka 6·50 do 6 70, ziemniaków 1 80 do 1·90, siana 2·— do 2 20, słomy 1·50 do 1·60, kukurydzy 5·30 do 5·35.

Wadowice. Płacono za 100 klg. pszenicy 7·25, żyta 5·50. jęczmienia 5·75, owsa 5·50, hreczki —·—, siana 2 80 słomy 1 80, ziemniaków 2·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 24 b. m. przypędzono 3675 węgierskich, 717 galicyjskich, 112 bukowińskich i 1543 niemieckich, razem zatem 6047 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 66 do 68 złr., średnich od 58 do 65 złr., poślednich od 54 do 57 złr.; galicyjskie wyborowe po 66 do 69 złr., średnie po 58 do 65 złr., poślednie od 54 do 57 złr., niemieckie wyborowe po 68 do 70 złr., średnie po 62 do 66 złr., poślednie po 56 do 61 złr., a wołów włościańskich od 48 do 57 złr. Byki i krowy płacono po 22 do 36 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Od Administracyi.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy" miejscowi za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika **30** centów, zamiejscowi za nadesłaniem **50** centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną dwutomową powieść

Pożary i zgliszcza

osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zmogas.

Nadto za nadesłaniem takiejsamejkwoty mogą otrzymać sensacyjną powieść Lemaitre'a p. t.:

KRÓLOWIE

drukowaną w roku zeszłym w odcinku naszego dziennika.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 25 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 8 rano	dziś g. 2 poł.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	743 5	743 6	742 9
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8 0	+2°,6	+13°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	SV 1	E 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	86	96 %	65
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm.	0	10	3

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 25-go września. Stała parlamentarna komisya podatkowa podjęła obrady i przyjęła §. 277 (o postanowieniach karnych) wraz z wnioskiem Mauthnera; §. 278 (o przedawnieniach w karaniu) przyjęto bez rozpraw.

Wiedeń, 25 września. Król saski przybył tutaj dzisiaj o godzinie 8 rano. Na dworcu powitali go cesarz i arcyksiążę Albrecht, gdzie ustawiono także kompanię honorową. Na przyjęcie przybył także poseł saski, namiestnik, prezydent policyi i dostojnicy wojskowi. Po serdecznem powitaniu odjechał król saski z cesarzem do Schoenbrunu. O godzinie 2 nastąpi wyjazd na polowanie w Alpach styryjskich.

Wiedeń, 25 września. W Liesing pod Wiedniem dziesięciu robotników, którzy chcieli ratować czeladnika ślusarskiego, będącego w niebezpieczeństwie życia przy naprawie studni, wpadli do tejże studni. Z nich dwaj ponieśli śmierć, a inni odnieśli ciężkie rany.

Wiedeń, 25 września. Wykaz banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły z d. 23 b. m. Banknotów w obiegu było za 486,987.000 złr., czyli o 3,955 000 złr. więcej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 298,080.000 złr. (więcej o 3 335.000 złr), w portfelu wekslowym 166,632.000 złr. (mniej o 2,962.000), w lombardzie 27.429.000 (mniej o 152 000), banknotów nieopodatkowanych w zapasie 32 413 000 (więcej o 4 352.000).

Berno, 25 września. W wyborze uzupełniającym do Rady państwa w mieście Bernie przeszedł zwycięsko kandydat niemiecki Wanniech 2533 głosami z 3167 oddanych głosów. Czeski kandydat Popelka otrzymał 502 głosy, socyalny demokrata Krapka 125.

Karlsbad, 25 września. Kanclerz niemiecki Caprivi odjechał stąd.

Budapeszt, 25 września. Według *Budapester-Correspondenz* cesarz polecił ministrowi spraw wewnętrznych wyrazić uznanie i podziękowanie ludności komitatu neogradzkiego za lojalne i wzorowe zachowanie się podczas jego pobytu w mieście Balassa-Gyarmath, oraz za ofiarność i uprzejmość okazaną wojsku.

Berlin, 25 września. Jak się *Nordd. Allg. Ztg* dowiaduje, odjazd kanclerza hr. Caprivi'ego z Karlsbadu naznaczony na dzień dzisiejszy, chociaż urlop jeszcze się nie skończył. Resztę urlopu tj. koniec września i pierwsze dni października zamierza kanclerz poświęcić dodatkowej kuracyi na wsi.

Berlin, 25 września. Znowu podjęto tu rokowania w sprawie założenia Banku włoskiego i syndykat, składający się z najwybitniejszych firm bankowych niemieckich, austryackich i szwajcarskich, postanowił już w pierwszym tygodniu przyszłego miesiąca przystąpić do ukonstytuowania Banku z tymczasowym kapitałem akcyjnym w kwocie 20 milionów lirów.

Kolonia, 25 września. *Koeln. Ztg.* donosi z Petersburga, że rozeszła się tam wiadomość z Władywostoku, jakoby banda rozbójników chińskich napadła na stacyę kolei żelaznej w Ussuri, urzędników pozabijała i wszystko zrabowała. Wojsko rosyjskie puściło się w pogoń za rabusiami, którzy jednak zdołali ujść przez granicę chińską.

Kiel, 25 września. Książę Henryk pruski odłożył swój wyjazd do Anglii. Wczoraj książę był na uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć tych, którzy zginęli na okręcie „Brandenburg". Na uroczystości było także mnóstwo oficerów i deputacye wszystkich części marynarki.

Wiesbaden, 25 września. *Rhein. Kurier* donosi z Darmstadtu: „Ponieważ dwór heski z upragnieniem oczekuje radosnej chwili, przeto zależy tylko od stanu zdrowia wielkiej księżnej, czy zaślubiny rosyjskiego następcy tronu odbędą się w styczniu, czy też o kilka tygodni później. Przejście księżniczki Alicyi na prawosławie jest rzeczą postanowioną i ma nastąpić na krótko przed ślubem".

Paryż, 25 września. *Agencya Havasa* donosi z Kairo dnia wczorajszego: Słychać, że pułkownik Colville otrzymał od angielskiego ministerstwa wojny polecenie, aby reszki wojska Emina paszy zebrał i aby z niemi podążył wzdłuż rzeki Bahr-el-Ghazal, aż do jej ujścia do Nilu, aby przeszkodzić wyprawie misyi Monteila. Marsz Colville'a byłby skutkiem tego dowodem, że istnieje porozumienie między Anglią a Włochami co do wspólnej wyprawy wojennej, która równocześnie ma wyjść ze Suakimu i Kassali w kierunku na Khartum.

Mecheln, 25 września. W wielkiej sali, w której było zgromadzonych przeszło 200 osób, przedwczoraj wieczór zawaliła się posadzka i obecni spadli do fabryki krzeseł, leżącej pod salą. Dwadzieścia osób rannych, między temi pięć ciężko.

Petersburg, 25 września. Według ostatnich wiadomości, jakie tu nadeszły, car ma się wcale dobrze; powodem wyjazdu na południe jest wyłącznie wzgląd na stan zdrowia w. księcia Jerzego.

Rzym, 25 września. Jako powód odjazdu kierownika włoskiego poselstwa w Belgradzie Ranuzzi'ego, który opiekę nad włoskimi obywatelami powierzył poselstwu angielskiemu, *Agencya Stefani'ego* podaje to, że serbski minister spraw zagranicznych dopuścił się uchybienia względem dawnego posła włoskiego barona Galvagny i jego zastępcy Ranuzzi'ego w sprawie, która niema żadnego związku ani z polityką ani z kwestyami handlowemi.

Sofia, 25 września. Ze 153 wybranych posłów 114 należy do zwolenników rządowych; z nich 87 należy do stronnictwa konserwatywnego, a 27 do zwolenników Radosławowa; opozycya liczy 8 członków, Cankowiści 27. Karaweliści 3, socyaliści 1 a może 3. Brakuje jeszcze 15 posłów.

Sofia, 25 września. W mieście Biela-Slatina, gdzie minister Tonczew i Cankow występowali jako kandydaci do sobrania. nie przeprowadzono wyboru bo tłum ludności uderzył na biuro wyborcze i zniszczył karty głosowania.

Belgrad, 25-go września. Ze strony kompetentnej zapewniają, że wiadomość o dymisyi ministra spraw zagranicznych Lozanicza jest zmyśloną.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 22 września 1894 r

	Kurs w. austr. złr.	c.
Zjednoczony dług w papierach	99	05
Zjednoczony dług w srebrze	99	—
Austryacka renta złota	124	65
4% austryacka renta (marcowa)	97	95
4% węgierska renta złota	122	15
4% węgierska renta koron.	96	80
Akcye banku austro-węgierskiego	1038	—
Akcye kredytowe	371	75
Londyn	123	80
Banknoty banku niemiec za 100 m	60	82½
20 marek	12	16
20-to frankówki za sztukę	9	87
Banknoty włoskie	45	05
Dukaty austryackie	5	88

Wiedeń 25 września. Ruble 133·50 Cena ... 16 10 — —·— Spirytus 15 00 Żyto na jesień 5 51—0·00. Pszenica na jesień 6 38—0·00 Owies na jesień 5.98—0·00.

Wiedeń, 25 września. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 96·10; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 95 75; 4% galic. fund. propin. 96 75; 4½% list. banku kraj. 100·20; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 216·—; Akcye kolei lwowsko-czern 281 50; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.75; losy z 1860 na 500 złr. — 148 —; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z 1864 za 100 złr. — 195 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 371 50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 418·—; Länderbank na 200 złr — 267 60; akcye austro-węg banku na 600 złr 1.037 —

Berlin, 25 września Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 224 50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101 50 mrk. Austryacka srebrna renta 95 50 mrk. Węgierska złota renta 99 75 mrk. Węgierska renta koronowa 93 70 mrk. Austryackie banknoty 164 10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 136·40 mrk. Ruble 219 75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66 25 mrk

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie przyjmuje.

Najlepsze
Smarowidło
nieprzemakalne
na obuwie.



Pasy do maszyn
z najlepszej skóry.
Gurty do maszyn konopne.
Rzemyki do szycia pasów. Struny do tokarń.
Oliwy do maszyn, leccerska i rzepakowa.
Oleje
do maszyn, Ragozyna i kaukaska.
Oliwiarki.
Smarowidło do osi.

REIM i FRIEDRICH
SKŁAD FARB i MATERYAŁÓW
pod „czar-nym psem“



w Krakowie, ul. Floryańska, 45,
polecają najtaniej:
Zamówienia zamiejscowe wysyłamy odwrotnie. 39 74 104

Siny kamień
(siarczan miedzi)
do bajcowania pszenicy
Korzeń mydlany
do prania wełny.
Cebula morska
i inne trucizny
na szczury i myszy polne.

Masę francuską
do zapuszczania posadzek.
Masę woskową
własnego wyrobu do podłóg.
Glazurę bursztynową
do lakierowania podłóg
Farby pokostowe
szybko schnące do podłóg
Lakier powozowy

Podziękowanie.

Przejęty uczuciem prawdziwej wdzięczności, wyrażam takową publicznie Wielmożnemu Panu **Drowi med. S. Aronsohnowi w Podgórzu,** który moją przez 17 tygodni niebezpiecznie chorą żonę, matkę 7-ga dzieci, wyleczył i w szlachetności swojej nie przyjął żadnego honoraryum. 2311 1

Wolf Klagsbrunn.

Zarząd 2310 1 2
c. k. ogrodu botanicznego
w Krakowie
zawiadamia osoby pragnące się zaopatrzyć **w zdrowe rośliny pokojowe,** że przy tegorocznym spisywaniu inwentarza wydzielił **dublety,** które można nabywać w godzinach popołudniowych

---

Najwyborniejszy, dyetyczny napój orzeźwiający
LIMONIADA
GÓRSKO-ŹRÓDLANA
przyrządzona
z wód sławnego źródła
HUNGERBRUNNEN
Pierwszy śląski zakład
górsko-źródlanej wody sodowej
Ustroń
kąpiele na Śląsku austryackim.
Na składzie we wszystkich znaczniejszych restauracyach, hotelach i kawiarniach na Śląsku i w Galicyi. 2307 1 2

Poszukuje się **do wynajęcia od I kwietnia 1895 r.**
PLACU
blisko śródmieścia, z odpowiedniemi zabudowaniami na pracownię. 2306 1 6
Zgłoszenia przyjmuje **Fabian Hochstim, Kraków, ulica św. Jana, 3.**

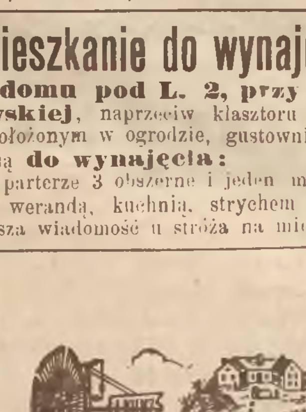
Chłopiec zamiejscowy
z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie jako
praktykant
w Magazynie towarów modnych i norymberskich 2314 1 3
Eug. Smidowicza, Kraków.

Zarząd dworu Jawczyce
poczta Gdów, posyła
masło świeże, solone,
opłatnie w 5 klg. skrzyneczkach ($4^{3}/_{4}$ klg. netto)
po 4 złr. 50 cnt. 2309 1

Wdowa w średnim wieku, znająca się na kuchni i gospodarstwie wiejskiem, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje **obowiązku gospodyni, klucznicy** itp. **we dworze na wsi.**
Zgłoszenia przyjmuje **Jan Wiórko,** Kraków, ulica Sławkowska, L. 24. 2314 1 2

Administracyę
kamienic lub realności
przyjmuje urzędnik emerytowany.
Bliższa wiadomość u **Matuszyńskiego, zegarmistrza, Sukiennice, L. 10.** 2312 1 3

Mieszkanie do wynajęcia.
W domu pod L. 2, przy ul. Łobzowskiej, naprzeciw klasztoru Karmelitanek, położonym w ogrodzie, gustownie urządzonym, są **do wynajęcia:** 2315 1 3
Na parterze 3 obszerne i jeden mniejszy pokój, z werandą, kuchnią, strychem i piwnicą.
Bliższa wiadomość u stróża na miejscu.



Samodziel. urządzeń do sprowadzania
WODY
ze źródeł na nizinach się znajdujących, podejmuje się
A. KUNZ, fabrykant,
Hranice (M. Weisskirch.).
923 34 0 Prospekta darmo.

Cukiernia
D. Scholza w Przemyślu
poszukuje 2146 10
2 uczniów do praktyki.

Nakładem księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie
wyszły: 1322 54 100
1) DZIEŁA JULIUSZA SŁOWACKIEGO
wydanie zupełne w 6 tomach wydał **P. Parylak,** prof. jęz. polsk. we Lwowie.
Cena za całość 2 złr., w pięknej płóciennej oprawie 2 złr. 80 ct.
2) DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA
wydanie zupełne w 4 tomach, w trwałej ozdobnej oprawie za całość **2 złr.**

PRANIE
już nie jest postrachem.

Przy użyciu patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** można wyprać za pół dnia 100 kawałków bielizny czyściutko i pięknie. Przy użyciu patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** można nosić bieliznę dwa razy dłużej niż przy użyciu każdego innego. Przy użyciu patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** **zamiast trzy razy, potrzeba prać bieliznę tylko raz.** Przy użyciu patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** nie potrzebuje już nikt używać do prania szczotek, ani też szkodliwego bielidła. Przy użyciu patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy. Zupełna nieszkodliwość stwierdzona świadectwem c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.** 2195 5 24

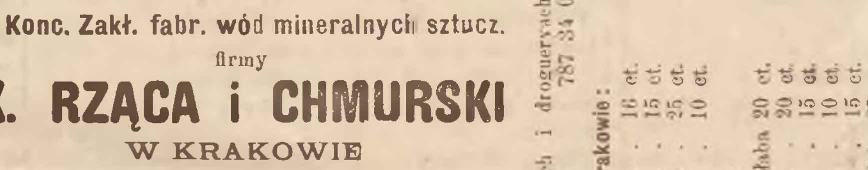
Do nabycia w każdym większym handlu korzennym.
Skład główny: **Wiedeń, I., Renngasse 6.**



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 197 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa.
Jutro ciągnienie!
Główne wygrane 60.000 złr. 10.000 złr. 5.000 złr.
w gotówce z potrąceniem tylko 10%. 1884 33 0
Lwowskie Losy Wystawowe po 1 złr. polecają:
Józef Alstätter, dom bankowy, Stanisław Feintuch, dom bankowy, Amalia Eibenschitz, kantor wymiany, Juda Birnbaum, dom bankowy.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii
Szczawa KRONDORFska
uznana za najlepszą i naturalną.
Zdrój szczawowy obok Karlsbadu. — Woda stołowa, Woda lecznicza.
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska, 22.
Główny skład w droguerii **Józefa Hanaka,** magistra farmacyi, **w Krakowie, ulica Szewska, L. 5.** 2065 10 52



W Konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.
firmy
K. RZĄCA i CHMURSKI
W KRAKOWIE
wyrabiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
SZTUCZNA WODA
GIESHUEBLER
(tańsza o 50% od naturalnej)
najczystsza szczawa
jako napój codzienny.
Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 787 34 0

Ceny wód naśladowanych w Krakowie:

Selterska	16 ct.
Bilińska	15 ct.
Vichy . . . duża 40 ct., mała	25 ct.
Gieshüblerska	10 ct.

Ceny wód leczniczych:

Bromowa mocna 28 ct., słaba	20 ct.
Jodowa	20 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.
Higieniczna	10 ct.
Litowa	15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25 słaba	22 ct.

Pierwsza galicyjska parowa
fabryka dachówek podwójnie falcowanych
w Płaszowie
wyrabia i sprzedaje dachówki pierwszej klasy (system wienerberski) w cenie po **40 złr.** za **1000 sztuk** loco stacya Podgórze-Płaszów. 2069 14 15
Łaskawe zamówienia przyjmuje **biuro przy ulicy św. Sebastyana, L. 4.** **Zarząd.**

JAN IHNATOWICZ
poleca:
Krem oryentalny biały, różowy i kremowy, nadający twarzy śliczny odcień, pokrywa piegi, plamy, dzioby i czerwoność nosa, — biały 1 złr., różowy i kremowy 1 złr 20 ct.
Pudr kosmetyczny używa się ze świetnym skutkiem po poprzedniem zastosowaniu kremu oryentalnego, potęguje działanie takowego i twarz czyni dla oka przyjemnie matową. Cena 1 złr. 50 ct.,
Pudr na włosy biały po 30 ct.; popielaty i żółty po 50 ct.
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11 — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 137 31 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 66 25 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogucrya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie
poleca **na obecną porę:** cebulki kwiatowe: hiacentów po 12, 15 i 20 ct., tulipany po 5 i 8 ct. za sztukę; sadzonki konwalij zdatne do pędzenia (gotowych w zapasie 100.000) 1000 sztuk 12 złr., 100 sztuk 1 złr. 50 ct., do sadzenia w gruncie: 1000 sztuk 4 złr.; **szczepy owocowe:** jabłonie, grusze, wiśnie i śliwki, sztuka od 40 do 70 cnt.; porzeczki wielkoowocowe 100 sztuk 7 złr.: maliny 3 złr. za 100 sztuk; dziczki jabłoni, grusz i śliwek 1 złr. 50 ct. za 100 sztuk, 12 złr. za 1000 sztuk. **Krzewy ozdobne** w 12 odmianach, 100 sztuk 10 złr. Wielki wybór **roślin doniczkowych** po cenie umiarkowanej. Przyjmuje zamówienia na 2267 **wieńce, bukiety** itp. 3 16

Nagniotki
traci się zupełnie po kilkudniowem użyciu **„Specyfiku“.** Cena 50 ct. — Skład w aptece pod „złotą głową“ **Arnolda Reifera** dawniej **Leona Rosnera w Krakowie.**

WŁ. LIMANOWSKI
zegarmistrz 1286 38 50
w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, 39,
poleca



ZEGARKI
złote, srebrne, stalowe i niklowe.
Wszelkie zamiany przyjmuje.
Wszelkie reperacye uskuteczniam jak najdokładniej z rocznem poręczeniem.
Uwaga. **Zegarki kolejowe „Roskopf“.**

Extrakt orzechowy
zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w pierwszym składzie aptecznym **J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 1872 9 0

Sprzedam lub zamienię
odlewarnię żelaza i fabrykę maszyn
znaną, od 25 lat w najlepszym ruchu, w stolicy, z realnościami fabrycznemi i składem towarów, tudzież **z dwupiętrowym domem czynszowym** za 125 000 złr, bez domu czynszowego za 85 000 złr., bez realności fabrycznych 45.000 złr., w danym razie urządzenie fabryczne z odlewarnią samą 18 000 złr. w. a. W miejsce zapłaty wezmę dobrze opłacające się **domy czynszowe** lub **majątek ziemski.** — Listy pod **„Galicya“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2269 3 6

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 177 30
Ceny bardzo tanie.

Pierwsze piętro
od frontu, z balkonem, na południe Małego Rynku, składające się z **7 pokoi, 2 przedpokoi** i **kuchni, do wynajęcia.**
Wiadomość u stróża domu **ulica Mikołajska, L. 4.** 1934 18 0

Mieszkania.
Przy rogu **ulicy Karmelickiej** i **Siemiradzkiego,** na I piętrze, składające się **pierwsze:** z 4 pokoi, nyży, przedpokoju i kuchni; **drugie:** z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, same w sobie, **od 1 października b. r. do wynajęcia.** 2256 3 3
Wiadomość **w Zakładzie św. Józefa.**

Kurs nauki kroju
rozpoczynam 1 października.
Przyjmuję także **wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego** wchodzące. 2249 4 10
Julia Göttel
ulica Floryańska, L. 9, II piętro.

Największy skład
Maszyn do szycia
wyłącznie systemu Singer'a
Józefa Iwanickiego
następcy
w Krakowie,
Rynek gł., L. 25.



1753 55 0
Na wypłaty maszyny od 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Boczny dochód
2160 złr. rocznie stałej płacy mogą mieć osoby każdego stanu, które na wolne godziny zechcą przyjąć zajęcie.
Zgłoszenia przyjmuje **M. Linden & Comp., Rotterdam** (Holandya), porto od listów 10 centów. 2257 2 2

Koce i derki na konie i wózki
otrzymał w wielkim wyborze i poleca
Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie. 2274 3 4

---

2 zdolnych pomocników fryzyerskich
z płacą 20 marek i całem **utrzymaniem** poszukuje 2293 2 2
Józef Schwarz, Rybnik.

Zdumiewa
swą znakomitą skutecznością przeciw wszelkiego rodzaju **nieczystościom** i **wyrzutom skórnym,** jak liszajom, wągrom, zaskórnikom, plamom i t. p. 887 1
Bergmanna mydło smołowe
z karbolem i siarką,
wyrobu Bergmanna i Sp. w Dreźnie-Radebeul
(ze znakiem ochronnym: dwaj górale).
Dostać można sztukę po 40 ct. w aptece **Arnolda Reifera w Krakowie** i w aptece **Józefa Skalskiego w Podgórzu.**

Drobny przemysł
można wszędzie zaprowadzić łatwo i bez wielkiego wkładu. Artykuł niezbędnie potrzebny, powszechnie używany i wielce pokupny. Dobry zysk zapewniony.
Listy, opłacone marką 10-centową, przyjmuje **Eggart & Co., Medyolan (Włochy).** 2227 3 20

Uczeń VII klasy realnej
poszukuje **lekcyj.** 2235 3 4
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Staruszka
82-letnia **(Z. G.),** bez środków do życia, prosi o pomoc. 2127 3 3
Adres: **Kraków, ul. Loretańska, 20.**



są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej nad 11 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały;

w Strassburgu złoty medal,
w Temeszwarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera
IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA
(z czółenkami pierścionkowemi)
są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał, z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle“** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny, przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera“ sprzedawane, są naśladownictwem.
Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger
nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 82 0
Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 45.

Z drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.